

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry**, czasopisma obszernego periodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie **premie dodatki**. Prenumerata **Gońca i Iskry** wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

Co właściwie potrzeba?



— Tak, jak ten dym z papierosa, rozlatują się moje marzenia z serca... A jednak i palić przyjemnie, i marzyć przyjemnie... Tylko, że do palenia trzeba dobrego tytoniu, a do marzenia... bogatego mężczyzny...

W sądzie.



— Przyznaj się — zawsze lepiej na tem wyjdiesz...
— Niby, jak wyjdę.
— No, będziesz krócej siedział...
— Ba! siedzenie to nie jest wyjście...

Królowa balu.

Ty gwiazdą balu byłaś pani —
Majestatyczna, jak królowa,
Darmobym silił się twój urok
Uwięzić w martwych rymów słowa...

Majestat bił od twoich oczu
I od uśmiechów, i spojrzenia,
Które poddanych robi tysiąc
I we fontannę głązy zmienia...

W ruchach królewskość się też lśniła
Tak harmonijne były one
I jakby siła niewidzialna
Kładła na twoją skroń koronę...

Byłaś królową na tej sali
W tęczy blasków upowieciu,
Lecz, gdy odrzucisz splendor balu,
Kobietą bądź w tem ciężkiem życiu!

Emil Hołod.

Nowy Tantal.

— Ach panno Franciszko jak ja
pannę Franciszkę kocham!

— To się pan ze mną ożeń!

— Kiedy nie mam na to, ani pieniędzy,
ani czasu, bo przecież panna
Franciszka wie o tem, że jestem listonoszem.

Napróżno!



— A co? teraz chorych mniej?
— Co im się stało?...
— Ano, jak zaczęli pić piwo, wiesz? tego lwowskiego Towarzystwa browarów — tak furt ludzie zdrowieją! I to nie tylko we Lwowie, ale wszędzie, gdzie tylko piją to piwo akcyjne lwowskie!...
— No, ale i ty, kochany djabie, nie masz tu chyba wiele do roboty...
— Ale gdzie tam!...
— Cóż ty robisz?
— Wynoszę precz z kraju tych przybłądów szwabskich, co trują i obskubują, bo ludzie wciąż wołają:
„Niech ich djabli porwą!!!!“

Z pieśni ludowych.

— Nie posyłesz strzechy Maciek,
Tera pułap w izbie zaciek!
— Cieknie pułap, niech ta cieknie,
Może babsko mi ucieknie!
Żeby dożył tej uciechy,
To obdarłbym resztki strzechy.

Dawniej, a dziś...

Miał huk znajomych, przyjaciół wielu,
Przyłóż ich tylko do rany!
Každy z nich mawiał: wszystko ci oddam,
Mój ty serdeczny, kochany.
Panicz rósł w dumę, workiem szafował,
Wspaniałe dawał obiady,
A gdy majątek przejechał cały,
Zniknęli druchy, gagatki.
I unikają dziś go starannie,
Dziś, kiedy z biedą się pora. —
Nie chcą wyrobić mu posadzinę,
Chociażby konduktora.

Age.